

Oddano do służby pierwszy jacht odkrywczy.

Scenic Eclipse, pierwszy na świecie jacht odkrywczy, został dostarczony przez upadłą chorwacką stocznice Uljanik armatorowi Scenic Luxury Cruises & Tours.

Zwodowana w styczniu zeszłego roku jednostka jest w stanie pomieścić 237 pasażerów i 172 członków załogi. Statek ekspedycyjny ma klasę Polar 6 Cold DI i będzie w stanie pływać po arktycznych wodach.

Jednostka ma długość 168 metrów i szerokość 21,5 metrów. Została wyposażona w szereg ekologicznych technologii. Jej oddanie do służby zostało przełożone z powodu kłopotów finansowych stoczni Uljanik.

W styczniu 2019 roku Scenic podpisał list intencyjny z konsorcjum DIV/Fincantieri w sprawie budowy kilku luksusowych jachtów odkrywczych w Uljanik. Częścią porozumienia było także dokończenie budowy Scenic Eclipse.

Po dostawie statek ma wyruszyć w dziewiczy rejs zaplanowany na 15 sierpnia. Scenic Eclipse opuści islandzki Reykjavik, by wybrać się w 13-dniową żeglugę kończącą się w kanadyjskim Quebecu 27 sierpnia.

Scenic niedawno ujawnił, że statek będzie ochrzczony przez Helen Mirren, angielską aktorkę i zdobywczynię Oscara. Ceremonia ma odbyć się 10 września w Nowym Jorku.

Źródło:gospodarkamorska.pl

W Stoczni Remontowa Shipbuilding zwodowano pierwszy wielozadaniowy statek dla Urzędów Morskich.

Zodiak II już na wodzie. Wodowanie pierwszej wielozadaniowej jednostki dla Urzędów Morskich o numerze budowy B 618/1 odbyło się w piątek w stoczni Remontowa Shipbuilding w Gdańsku. Statek ma być gotowy na przełomie lutego i marca przyszłego roku.

– To jednostka wielozadaniowa, hydrograficzna dla Urzędu Morskiego w Gdyni, chociaż zamawiającym tak naprawdę jest Urząd Morski w Szczecinie. Jest nieprawdopodobnie „naszpikowana”, jeżeli chodzi o systemy hydrograficzne: sonar holowany, system „fire fighting”, będzie też lodołamaczem. Statek na co dzień będzie pracował przy oznakowaniu linii i torów wodnych, także jest to naprawdę niesamowicie innowacyjna jednostka dla naszego kraju – mówi Marcin Ryngwelski, prezes Remontowa Shipbuilding.

Dodał, że próby morskie statku mają rozpocząć się w styczniu przyszłego roku. Obecnie w stoczni Remontowa Shipbuilding powstaje także drugi wielozadaniowy statek dla Urzędów Morskich o numerze budowy B 618/2. Jak poinformował Ryngwelski, jego wodowanie planowane jest na październik tego roku.

Każdy ze statków ma mieć długość około 60 m i szerokość 12,8 m. Jednostki będą osiągać prędkość 15 w. Budowę nadzoruje Polski Rejestr Statków.

– Zatwierdziliśmy dokumentację techniczną, a teraz sprawujemy nadzór nad budową. Będziemy sprawować nadzór nad próbami w porcie, a także nad próbami morskimi. Po zakończeniu tego procesu jednostka otrzyma dokumenty Polskiego Rejestru Statków, świadectwo klasy i dokumenty konwencyjne w imieniu bandery polskiej – mówi Dariusz Rudziński, członek zarządu Polskiego Rejestru Statków.

Wielozadaniowe jednostki dla urzędów morskich będą wykorzystywane na podległych im obszarach w Szczecinie i w Gdyni.

– Jednostka spełnia nasze oczekiwania, na taką czekaliśmy. Statek, tak jak w nazwie, jest wielozadaniowy. Po pierwsze służy oznakowaniu nawigacyjnemu, a więc to zdejmowanie, posadawianie znaków nawigacyjnych, prace konserwacyjne, ale też prace pomiarowe, batymetryczne, związane z ochroną środowiska morskiego, które są wpisane w statutową działalność urzędu morskiego. Dodatkowo możliwość walki z pożarami, jak również w przypadku niesienia pomocy, ratowania życia – współpraca z SAR-em – mówi kpt. ż.w. Wiesław Piotrkowski, dyrektor Urzędu Morskiego w Gdyni.

Jednostki powstają w oparciu o projekt biura projektowego Remontowa Marine Design & Consulting. Nadbudówka z pomieszczeniami mieszkalnymi i technicznymi usytuowana będzie w rejonie dziobu/śródkręcia z otwartym pokładem w rejonie rufy. Poszycie kadłuba jak dla lodołamacza, wzmocnione wg wymagań klasy

lodowej L1, kształt dziobu odpowiedni dla kruszenia lodu. Jednostki będą posiadały spalinowo-elektryczny system napędu pozwalający na elastyczne wykorzystanie mocy przy wypełnianiu różnych funkcji.

Energię elektryczną dostarczą cztery agregaty prądowórcze o mocy około 4x1000 kWe o napięciu 690V 50/60Hz, poprzez transformatory zasilane będą odbiory 440V i 230V. W zależności od potrzeb, mogą pracować cztery, trzy, dwa lub jeden dowolny agregat. Agregat awaryjny zasili sieć 440V i 230V 50/60 Hz.

Główny napęd będą stanowić dwa pędniki azymutalne ze stałą śrubą w dyszy z napędem elektrycznym 690V, 50/60 Hz. W części dziobowej statku zostanie zainstalowane urządzenie napędowo-sterowe.

Na pokładzie będzie zamontowany dźwig pokładowy typu dostosowanego do funkcji o wysięgu minimum od 17 do 25 m. Na śródkręciu natomiast przewidziano dwie ładownie oraz dwa podpokładowe zbiorniki dla gromadzenia zebranych zanieczyszczeń ropopochodnych.

Na statku będą zainstalowane urządzenia i wyposażenie hydrograficzne do pomiarów morskich, w tym do obsługi pojazdu podwodnego (ROV). Przewidziano także oddzielną kabinę hydrograficzną z odpowiednim wyposażeniem niezbędnym dla wykonywania opracowań pomiarów.

Podstawowa załoga statku to sześć osób. Na jednostkach będzie mógł także pracować piętnastoosobowy specjalistyczny personel.

Dwa nowoczesne statki będą przeznaczone do realizacji zadań statutowych Urzędu Morskiego w Szczecinie i w Gdyni. Zastąpią dwie ponad 35-letnie bliźniacze jednostki: gdyńskiego Zodiaka i szczecińską Planetę.

Inwestycja jest realizowana z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko”. Wartość umowy to ok. 213,5 mln zł. 85 proc. pochodzi z funduszy unijnych.

Źródło: pap.pl

Maersk Tankers ochrzcił siódmy tankowiec MR2.

Duńskie Maersk Tankers przeprowadziło 24 lipca ceremonię chrztu najnowszego tankowca w stoczni Samsung Heavy Industries w chińskim Ningbo. Jednostka otrzymała nazwę Maersk Creer i jest 17 tankowcem średniego zasięgu (MR2) armatora.

Firma obecnie realizuje program odnowienia floty, polegający na budowie 19 statków z segmentu MR2. Jednostki powstają w SHI i Sungdong Shipbuilding and Marine Engineering.

Maersk Creer, z pojemnością 52,914 m³, ma długość 183 metrów i pływa pod banderą Singapuru. Jest to trzeci MR2 zbudowany przez Samsung, który ma zostać dostarczony do Maersk Tankers w tym roku.

Zgodnie z danymi VesselsValue kolejne dwie jednostki zostaną dostarczone w 2019 i 2020 roku.

Źródło:gospodarkamorska.pl

WindEurope: w I połowie 2019 r. w Europie powstały wiatraki o mocy 4,9 GW.

W I połowie 2019 r. w Europie przybyło 4,9 MW nowych mocy wiatrowych - wynika z opublikowanego w czwartek raportu WindEurope, największej europejskiej organizacji branży wiatrowej. Najwięcej mocy przybyło we Francji, w Niemczech tempo znacząco spadło.

W porównaniu do I połowy 2018 r. zanotowano wzrost oddawanych do użytku mocy o 400 MW. W pierwszej połowie 2019 r. całkowite inwestycje w nowe moce sięgnęły 8,8 mld euro - 6,4 mld w lądowe farmy wiatrowe (onshore) i 2,4 mld w morskie (offshore). Inwestycje te przełożą się ogółem na 5,9 GW nowych mocy w ciągu trzech lat.

Jednak w energetyce wiatrowej na lądzie zanotowano spadek tempa przyrostu mocy z 3,3 do 2,9 GW w stosunku do zeszłego roku. To efekt poważnych problemów z procedurami administracyjnymi w Niemczech, było to najslabsze pierwsze półrocze od 2000 r. - wskazuje WindEurope.

W onshore na pierwszym miejscu jest Francja, gdzie oddano nowe turbiny o mocy 523 MW, na drugim miejscu jest Szwecja - 459 MW, na trzecim - Niemcy z 287 MW. 286 MW ruszyło we Włoszech. Niewiele mniej - 262 MW - uruchomiono na Ukrainie i Turcji - 229 MW. W Rosji oddano 50 MW, w Bośni i Hercegowinie - 36 MW. Polska znalazła się na samym końcu zestawienia z 5 MW.

Na morzu (offshore) przybyło 1,9 GW nowych mocy, w porównaniu do 1,1 GW w I połowie 2018 r. Najwięcej w Wielkiej Brytanii. Danii, Belgii i Niemczech. U brytyjskich brzegów zakończono budowę największej morskiej farmy na świecie - Hornsea 1, o łącznej mocy 1,2 GW.

WindEurope zaznacza, że tradycyjnie w onshore lepsze jest drugie półrocze z powodu sezonowości budów. Zwłaszcza w krajach nordyckich, gdzie wiatraki buduje się wyłącznie latem. Organizacja zaznacza, że z analizy zamówień i aktywności na rynku wynika, że w drugiej połowie roku Szwecja i Norwegia przyłączą do sieci znaczące moce wiatrowe. Podobnie ma być w Hiszpanii, gdzie trwają budowy turbin, które wygrały aukcję na 4,1 MW nowych mocy.

Jak zauważył dyrektor ds. polityki w WindEurope Pierre Tardieu, w Niemczech przeciągające się procedury administracyjne blokują powstanie nowych 11 GW mocy wiatrowych na lądzie. Chodzi głównie o zmianę systemu wsparcia na aukcyjny, gdzie wiele tzw. projektów społecznych - spółek, zakładanych przez obywateli - wygrało aukcje w 2017 r., nie mając najczęściej odpowiednich pozwoleń.

Źródło:pap.pl

Jedna osoba zginęła podczas rozbiórki statku w bangladeskiej stoczni na plaży Chittagong.

Jeden z pracowników bangladeskiej stoczni złomującej Kabir Steel na plaży Chittatong stracił życie w czasie rozbiórki statku należącego do tajwańskiego armatora Evergreen Marine - doniosła organizacja NGO Shipbreaking Platform.

Lokalne media donoszą, że mężczyzna pracował nad rozbiórką jednostki Ever Union, gdy spadł z dużej wysokości. Niestety zmarł na miejscu. NGO Shipbreaking Platform poinformowało, że w tym zakładzie wcześniej doszło do wielu podobnych wypadków.

Tylko w 2017 i 2018 roku zginęło tam co najmniej czterech pracowników. W 2016 roku prywatni pracownicy ochrony Kabir Steel zranili siedem osób, które protestowały po śmierci robotnika.

Kontenerowiec Ever Union trafił do Bangladeszu w kwietniu tego roku. Jak poinformowała organizacja NGO Shipbreaking, tajwański właściciel statku już od jakiegoś czasu jest krytykowany ze względu na „nieodpowiedzialne praktyki w zakresie złomowania statków”. W styczniu 2018 roku Norweski Bank Centralny ogłosił decyzję o wykluczeniu Evergreen z Rządowego Funduszu Emerytalnego ze względu na słabe zarządzanie przez armatora statkami wycofanymi z eksploatacji.

NGO dodało, że od 2018 roku firma nie zmieniła swojej polityki. Pięć statków Evergreen, w tym dwa postpanamaxy i trzy kontenerowce handysize, trafiło do Bangladeszu w tym roku, ja wynika z danych VesselsValue. Trzy z nich rzekomo sprzedano stoczniom, których właścicielem był Kabir Steel.

Według NGO między kwietniem a czerwcem odnotowano trzy wypadki, w których zginęło co najmniej pięciu pracowników na plaży w Chittagong w Bangladeszu. Oznacza to, że całkowita liczba ofiar śmiertelnych w branży rozbiórki statków wzrosła w tym roku do dziewięciu pracowników. Co najmniej sześciu kolejnych pracowników zostało poważnie rannych w bangladeskich stoczniach.

W zeszłym roku przynajmniej 34 pracowników plażowych stoczni straciło życie w czasie rozbiórki statków – donosi organizacja. Do przynajmniej 14 tragedii doszło w hinduskim Alang, do 20 w Bangladeszu i wiadomo o przynajmniej jednej śmierci pracownika w Pakistanie. Najwięcej jednostek w te miejsca wysłali armatorzy ze Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Grecji i Stanów Zjednoczonych.

- Poważne i śmiertelne wypadki zdarzają się często w tym rejonie świata. To przyczyna braku wyszkolenia pracowników oraz słabych środków bezpieczeństwa – tłumaczy Ingvild Jenssen, prezes NGO Shipbreaking Platform. - Co gorsza, nierzadko w takich wypadkach biorą udział dzieci i młodzież, których w ogóle tam nie powinno być, bo to wbrew międzynarodowym i bangladeskim regulacjom. Wciąż zastanawiam się, ile jeszcze żyć trzeba będzie poświęcić, by w końcu rozpocząć rozliczanie władz takich stoczni z podobnych wypadków. I kiedy europejscy armatorzy w końcu przestaną czerpać zyski z tego brudnego biznesu. Jak pokazują statystyki z ostatniego roku, wcale im się z tym nie śpieszy – dodaje.

Źródło:gospodarkamorska.pl

Największa na świecie morska turbina wiatrowa rozpoczyna testy.

Największa i najpotężniejsza morska turbina wiatrowa na świecie przejdzie pierwsze testy w innowacyjnym obiekcie w północno-wschodniej Anglii.

12-megawatowa turbina Haliade-X, opracowana przez GE Renewable Energy, ma wysokość 260 metrów, czyli trzy razy więcej niż budynek Flat Iron w Nowym Jorku. Średnica jego ogromnego wirnika wynosi aż 220 metrów. GE twierdzi, że jedna z tych turbin może wygenerować wystarczającą moc do zasilania 16 000 europejskich gospodarstw domowych. Konfiguracja farmy wiatrowej o mocy 750 megawatów może zapewnić moc do zasilania aż 1 miliona domów.

GE Renewable Energy i brytyjska firma Offshore Renewable Energy (ORE) Catapult podpisały pięcioletnią umowę na przetestowanie ogromnej maszyny w ośrodku National Renewable Energy Centre w angielskim Blyth.

- Jest to ważna umowa, ponieważ pozwoli nam to na szybsze udowodnienie potęgi Haliade-X w kontrolowanych i ekstremalnych warunkach - powiedział John Lavelle, prezes i dyrektor generalny GE Offshore Wind.

- Tradycyjne metody testowania opierają się tylko na lokalnych warunkach wiatrowych i dlatego mają ograniczoną powtarzalność testowania. Korzystając z urządzeń i wiedzy ORE Catapult, będziemy w stanie lepiej dostosować naszą technologię w krótszym czasie, zmniejszyć nieplanowane konserwacje, wprowadzając jednocześnie nowe funkcje spełniające wymagania klientów - dodał Lavelle.

Po zainstalowaniu turbina GE przebiję 9-megawatową turbinę MHI Vestas w morskiej farmie wiatrowej Vattenfall u wybrzeży Aberdeen w Szkocji. Jeden obrót tych turbin jest wystarczający, aby zasilić przeciętny dom w Wielkiej Brytanii przez cały dzień - chwali się twórcy urządzenia.

Firmy produkują coraz większe turbiny morskie, które mogą wychwytywać więcej wiatru i wytwarzać więcej mocy. Jest to atrakcyjne dla operatorów farm wiatrowych, ponieważ mniej turbin może uprościć operacje i obniżyć koszty konserwacji.

GreenTech Media poinformowało w marcu, że w ciągu najbliższych trzech do pięciu lat zainwestuje ponad 400 milionów dolarów w rozwój Haliade-X. Firma zamierza dostarczyć swoją pierwszą jednostkę wytwarzania energii do demonstracji w 2019 roku.

Źródło:pap.pl

Pierwsza dostawa amerykańskiego LNG z kontraktu z Cheniere Energy.

PGNiG uroczyście odebrało w piątek w gazoporcie w Świnoujściu pierwszy transport amerykańskiego LNG z kontraktu długoterminowego w ramach wieloletniej umowy z koncernem Cheniere. Polskie władze podkreślają, że LNG z USA to kolejny etap budowy polskiej suwerenności energetycznej.

W Terminalu LNG w Świnoujściu im. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego trwa rozładunek metanowca z pierwszym amerykańskim ładunkiem skroplonego gazu ziemnego (LNG) w ramach długoterminowego kontraktu z Cheniere Energy Inc. Statek "Oak Spirit" przewiózł 165 tys. m sześć. LNG - po regazyfikacji będzie to 95 mln m sześć. gazu. Według informacji przekazanych PGNiG jednostka płynęła z Zatoki Meksykańskiej ok. 14 dni.

"Pierwsza dostawa skroplonego gazu ziemnego LNG ze Stanów Zjednoczonych w ramach wieloletniej umowy z koncernem Cheniere to ważny krok na drodze do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego Polsce; historyczny moment w dziejach polsko-amerykańskiej stosunków gospodarczych i potwierdzenie bliskich sojuszniczych relacji między naszymi krajami" - napisał prezydent Andrzej Duda w liście odczytanym w piątek przez zastępcę szefa kancelarii prezydenta Pawła Muchę podczas uroczystości oficjalnego odbioru ładunku gazu w Świnoujściu.

Prezydent podziękował wszystkim, którzy przyczynili się do tego, by dostawy amerykańskiego gazu w ramach długoterminowej umowy mogły stać się faktem.

Duda podkreślił, że dzięki tej umowie, do Polski w ciągu 24 lat trafi niemal 40 mld metrów sześciennych gazu. "To perspektywa, która pozwala nam myśleć ze znacznie większym spokojem o zaopatrzeniu w gaz polskich przedsiębiorstw i polskich rodzin" - wskazał prezydent.

Długoterminowa umowa z Cheniere Energy Inc. - 24-letni kontrakt - na zakup skroplonego gazu ziemnego z USA podpisana została 8 listopada ub.r. W latach 2019-2022 łączny wolumen dostaw ma wynieść ok. 0,52 mln ton LNG, czyli ok. 0,7 mld m sześć. gazu po regazyfikacji. W latach 2023-2042 łączny wolumen importu ma natomiast osiągnąć ok. 29 mln ton (ok. 39 mld m sześć. po regazyfikacji). Oznacza to, że od 2023 r. PGNiG każdego roku kupi ok. 1,45 mln ton LNG (ok. 1,95 mld m sześć. gazu po regazyfikacji).

Premier Mateusz Morawiecki w liście do uczestników uroczystości napisał, że dostawa gazu ziemnego LNG z USA to kolejny etap budowy polskiej suwerenności energetycznej. Dodał, że niezależność i silna pozycja w zakresie energetyki, to jeden z najważniejszych celów jego rządu.

"Bezpieczeństwo energetyczne jest strategiczne dla istnienia państwa i jest ważne dla obywateli i całego społeczeństwa. Działający terminal LNG w Świnoujściu w połączeniu ze zrealizowanym projektem gazociągu Baltic Pipe oraz z podpisanymi umowami na dostawy gazu ze Stanów Zjednoczonych, pozwalają uniezależnić się od dostaw ze wschodu" - tłumaczył premier w liście odczytanym przez ministra gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marka Gróbarczyka.

Sam Gróbarczyk wyraził nadzieję, że przyszłe inwestycje realizowane przez rząd polski spowodują, iż będziemy silnym ośrodkiem i jednym z największych dystrybutorów gazu.

List napisał również prezes PiS Jarosław Kaczyński. Odczytał go pełnomocnik rządu do spraw strategicznej infrastruktury energetycznej Piotr Naimski, który wyjaśnił, że list skierowany jest do prezesa PGNiG Piotra Woźniaka.

"Realizacja tego kontraktu jest milowym krokiem w sferze zapewnienia Polsce bezpieczeństwa energetycznego poprzez dywersyfikację dostawców oraz kierunków importu. Uniezależniając się od dostaw z Rosji umacniamy naszą suwerenność polityczną i gospodarczą. Trzeba też w tym miejscu z całą mocą podkreślić, że cena sprowadzanego z Ameryki gazu, po uwzględnieniu wszystkich kosztów związanych z jego przetwarzaniem i transportem, jest prawie o jedną trzecią niższa od ceny importowanego przez Polskę gazu rosyjskiego. Jednym słowem jest coraz bezpieczniejszy i tańszy" - podkreślił Kaczyński.

Prezes PGNiG Piotr Woźniak, podczas uroczystości w gazoporcie, przypomniał, że dwa lata temu, przy pierwszej dostawie LNG z USA mówił, iż chciałby, aby stało się to rutyną. I tą rutynę mamy; to jest 24-letni kontrakt, z ogromnym wolumenem dostaw - podkreślił.

Jak zauważył, w 2019 r. popyt na LNG w Europie wzrośnie dwukrotnie w porównaniu z 2018 r. "Będziemy importować gaz ze źródeł konkurencyjnych i od wiarygodnych dostawców" - oświadczył. "Mamy dobre fundamenty, jeżeli chodzi o dostawy ze źródeł wolnych od nacisków politycznych" - dodał Woźniak. Jak wskazał, jeszcze do połowy 2023 r. "jest mnóstwo do zrobienia", ale na PGNiG "można będzie liczyć".

Przedstawiciel ambasady amerykańskiej Adam Davis powiedział, że zarówno Stany Zjednoczone, jak i Polska rozumieją, że "bezpieczeństwo narodowe jest powiązane z bezpieczeństwem energetycznym" i dlatego oba

państwa nie tylko rozmawiają o bezpieczeństwie energetycznym, ale też "razem planujemy, inwestujemy" w bezpieczeństwo "i pracujemy, aby je osiągnąć".

"Chcemy wspólnie dywersyfikować źródła energii. (...) Ta dzisiejsza dostawa – jedna z wielu, które będą realizowane przez 24 lata - to przykład dywersyfikacji z partnerem godnym zaufania" – podkreślił Davis. Dodał, że amerykański gaz jest "bardzo pewnym źródłem" na konkurencyjnym rynku.

Z kolei wiceprezes i dyrektor handlowy Cheniere Anatol Feygin ocenił, że "to początek długiej relacji z PGNiG i początek długiej historii dwóch firm: Cheniere i PGNiG". Dodał, że "przemysł gazowy w Stanach Zjednoczonych jest bardzo wydajny i bardzo stabilny, i że rozwija się bardzo szybko". Pogratulował PGNiG przyjęcia strategii, która "zaowocuje różnego rodzaju umowami z dostawcami – nie tylko z Cheniere".

Ładunki LNG od Cheniere wypływać będą do Polski z terminali skraplających Sabine Pass w Luizjanie i Corpus Christi w Teksasie.

Źródło:pap.pl

NYK zamierza uruchomić elektroniczną platformę płatności MarCoPay.

Japoński armator NYK założył spółkę joint venture z filipińskim Transnational Diversified Group (TDG), by stworzyć elektroniczną platformę płatności MarCoPay.

MarCoPay jest platformą pieniądza elektronicznego przeznaczoną głównie dla marynarzy zatrudnionych poza Japonią. Za jej pomocą będą mogli dokonywać rozliczeń cyfrowych za pomocą kodów QR, przelewów międzynarodowych i wypłaty gotówki w aplikacji na smartfony.

Współpracując z Accenture i firmą świadczącą usługi finansowe Citi, NYK planuje stworzyć bezpieczną platformę, która ułatwi życie marynarzom i ich rodzinom. MarCoPay umożliwi marynarzom otrzymywanie pensji i kupowanie codziennych zapasów na statkach. Członkowie załogi mogą dodatkowo bezgotówkowo wsiadać na pokład i wysłać pieniądze do swoich krajów oraz wypłacać gotówkę z bankomatów na całym świecie.

NYK wyjaśnił, że MarCoPay umożliwi stworzenia środowiska, w którym zagraniczni marynarze mogą uzyskać dalsze korzystne warunki dla kredytów bankowych i ochrony ubezpieczeniowej. W przyszłości armator planuje rozszerzyć sieć, kontynuować dodawanie nowych funkcji i współpracować z różnymi sprzedawcami detalicznymi i usługodawcami.

Źródło: gospodarkamorskapl

Marcin Nowak: żeglarstwo jest niesamowicie pięknym sportem.

Zmagania zawodników w Młodzieżowych Mistrzostwach Świata oraz jubileuszowej 20. edycji regat Volvo Gdynia Sailing Days oglądały nie tylko władze światowego i europejskiego żeglarstwa na czele z prezydentem Międzynarodowej Federacji Żeglarskiej World Sailing Kimem Andersenem i prezydentem Europejskiej Federacji Żeglarskiej EUROSAF Josepem M. Pla. Do Gdyni zawiązał także Dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego w Ministerstwie Sportu i Turystyki Marcin Nowak. – W trakcie tych imprez można się przekonać jak niesamowicie pięknym sportem jest żeglarstwo – zauważył dyrektor.

Marcin Nowak ze szczególnym zainteresowaniem przyglądał się rywalizacji najmłodszych zawodników w „Kinder+Sport-Puchar Trenerów” w klasie Optimist oraz przygotowanej na brzegu żeglarskiej strefie.

- Dzieci w jak najmłodszym wieku trzeba starać się zarazić sportem, bo można przegapić najbardziej sprzyjający moment i w pewnej chwili okaże się, że jest już za późno. Podczas wielu imprez organizowanych przez Polski Związek Żeglarski widać dwie charakterystyczne rzeczy. Po pierwsze, wspiera je spora rzesza partnerów, a w tym gronie jest także Ministerstwo Sportu i Turystyki. Poza tym dla mnie szczególnie budujące jest również to, że u wszystkich rywalizujących dzieci widać zarówno uśmiech jak i pasję. Jestem pewien, że niebawem kilkoro z

nich będziemy podziwiać i kibicować im podczas najważniejszych żeglarskich imprez. Z igrzyskami olimpijskimi na czele – stwierdził.

Minister Nowak to były lekkoatleta specjalizujący się w sprincie. Wielokrotny medalista mistrzostw Polski, uczestnik igrzysk olimpijskich w Sydney w 2000 roku oraz osiem lat później w Pekinie zapewnia żartobliwie, że nie patrzy z zazdrością na te imprezy, podczas których młodzież wybiera żeglarstwo, a nie chociażby „Królową Sportu”.

- Takiego uczucia jak zazdrość w sporcie nie powinno być, bo sport jest jeden. Ma tylko różne barwy. Najistotniejsze, że dzieci garną się do sportu i chcą być aktywne, bo dzięki temu przyszłe pokolenia powinny być zdrowsze, a to najważniejsza idea i cel sportu. Poza tym miejsce w dużej mierze determinuje możliwości uprawiania konkretnych dyscyplin, bo łatwiej trenować żeglarstwo nad morzem niż w górach. A każdy, zwłaszcza młody zawodnik, nie powinien zapominać o sportach uzupełniających. Nie wiadomo, czy za kilka lat z tych dzieci, które teraz próbują swoich sił w żeglarstwie, nie wyrosnie klasowy zapaśnik bądź koszykarz. Cieszy mnie także to, że podczas gdyńskich imprez organizatorzy spory nacisk położyli na sferę edukacyjną i promocyjną, dzięki czemu starają się zarazić najmłodszych niesamowicie pięknym sportem jakim jest żeglarstwo. A rzeczy, które szczególnie ważne są w tej dyscyplinie, czyli pasja, systematyczność i pokora, bo żeglarstwo uczy pokory, z pewnością przydadzą się nie tylko w sportowej rywalizacji, ale także w codziennym życiu – przyznał.

Z racji pełnionej funkcji minister szczególną uwagę musi przywiązywać do sportu wyczynowego. Do tej pory żeglarstwo zapewniło sobie trzy olimpijskie paszporty – w klasie RS:X kobiet i mężczyzn oraz w klasie Laser Radial.

- Na razie jesteśmy na etapie kwalifikacji dla państw. W tej dyscyplinie są oczywiście nazwiska, na które najbardziej liczymy, ale w tym momencie nie chcemy wywierać dodatkowej presji. Za chwilę w Enoshimie odbędą się w regaty Olympic Test Event i będziemy wiedzieli trochę więcej jak wyglądamy na tle światowej czołówki – dodał.

Z polskimi żeglarzami, którzy zapewnią sobie olimpijską kwalifikację, dyrektor Nowak będzie miał okazję spotkać się za rok w Tokio. Jest on bowiem także Szefem Misji Olimpijskiej.

- Nadzoruję przygotowania do igrzysk, które rozpoczęły się rok temu. Wszystko z naszej strony przebiega zgodnie z harmonogramem i jestem przekonany, że gospodarze także staną na wysokości zadania. Natura Japończyków nie pozwoli im na jakiegokolwiek niedociągnięcia i pod względem organizacyjnym powinna to być perfekcyjna impreza. Liczę również, że z naszej strony okaże się to rekordowe pod względem sportowym wydarzenie, w czym swój udział będzie miało oczywiście żeglarstwo, które pozytywnie zapisało się w historii polskiego olimpizmu – podkreślił Marcin Nowak.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Amerycanie i Chińczycy oglądają polskie jachty.

W dniach 18-20 lipca 2019 r. przedstawiciele branży jachtowej z USA i Chin gościli w Gdyni. Celem wizyty studyjnej było zaprezentowanie polskiego sektora jachtów i łodzi. Organizatorem misji była Polska Agencja Inwestycji i Handlu SA.

Jachty i łodzie produkowane w Polsce cieszą się na świecie dużym uznaniem przede wszystkim ze względu na bardzo wysoką jakość wykonania oraz innowacyjność w projektowaniu. Cechy te są często doceniane na najważniejszych światowych konkursach i targach, skąd jachty z polskich stoczni regularnie przywożą nagrody i wyróżnienia.

Polska Agencja Inwestycji i Handlu SA – przy wsparciu Polskiej Izby Przemysłu Jachtowego i Sportów Wodnych POLBAOT – zorganizowała wizytę studyjną dla dziennikarzy i przedsiębiorców z USA i Chin. Te dwa kraje są szczególnie ważne dla polskiego przemysłu jachtowego: USA są jednym z największych odbiorców polskich jachtów, w Polsce jest także realizowana produkcja wielu znanych amerykańskich marek. Natomiast rynek

chiński to wciąż mało odkryta przestrzeń dla polskiego biznesu jachtowego dysponująca ogromnym potencjałem importowym. W roku 2018 analogiczna wizyta została zrealizowana dla gości z ZEA i Rosji.

Wśród tegorocznych gości wizyty studyjnej znaleźli się przedstawiciele najważniejszych azjatyckich i amerykańskich tytułów prasy jachtowej, środowiskowi liderzy opinii, a także przedstawiciele biznesu. Wizyta miała na celu zaprezentowanie zagranicznym gościom potencjału Polski związanego z produkcją małych statków oraz pomoc w nawiązaniu relacji handlowych. W trakcie trzech dni gościom został zaprezentowany ekosystem polskiego sektora jachtowego; wiedza, którą zdobyli była zarówno teoretyczna jak i praktyczna.

Pierwszego dnia goście wzięli udział w testach łodzi. Do wyboru było niemal 20 jednostek, zarówno łodzi żaglowe jak i motorowe, wyczynowe, wyprawowe, rodzinne, wędkarskie a także jednostki klasyczne – drewniane i prototypy. Długość kadłubów jednostek sięgała od 2,5 m do ponad 26 m. Tak duży wybór jednostek miał na celu zaprezentowanie całego spektrum możliwości polskiej produkcji. Goście wzięli również udział w oficjalnym otwarciu targów Wiatr i Woda. W czasie, kiedy uczestnicy misji testowali jednostki, dla polskich przedsiębiorców zostało przeprowadzone przez ekspertów PAIH szkolenie z różnic międzykulturowych. Świadomość realiów biznesowych, szczególnie w kontaktach z kontrahentami w odległych kulturowo obszarów, często ma decydujące znaczenie dla powodzenia transakcji. Wieczorem odbyły się pierwsze rozmowy biznesowe z polskimi przedsiębiorcami oraz kolacja branżowa w czasie której zostały ogłoszone nominacje konkursowe.

Drugiego dnia wizyty odbyły się prezentacje stoczni – Galeon, Sunreef Yachts, Conrad Shipyard oraz żaglowni Sail Service. Szczególnie mocne wrażenie wywarł na gościach rejs osiemdziesięciostopowym katamaranem żaglowym Sunreef, poprzedzony prywatnym spotkaniem z Lechem Wałęsą. Były prezydent m.in. odpowiedział na pytanie dlaczego Polska jest obecnie tak ważnym na arenie międzynarodowej producentem jachtów. Również tego dnia grupa z USA i Chin została przyjęta przez dziekana Wydziału Oceanotechniki i Okrętownictwa Politechniki Gdańskiej, Profesora Janusza Kozaka, który wraz ze współpracownikami przeprowadził prezentację oraz oprowadził gości po centrum badawczo-rozwojowym wydziału. Tego dnia był również czas na zwiedzenia gdańskiego Starego Miasta.

Trzeciego dnia ponownie odbyły się testy jednostek, a także spotkania z niezwyklej postaciami świata żeglarskiego, w tym z kpt. Joanną Pajkowską – pierwszą Polką, która samotnie opłynęła świat jachtem żaglowym, bez zachodzenia do portów. Następnie przeprowadzono konferencję dla polskich dziennikarzy, w czasie której zaprezentowano siłę polskiego sektora jachtowego, mechanizmy promocyjne dla biznesu jachtowego oraz ofertę wsparcia polskich przedsiębiorców przez Polską Agencję Inwestycji i Handlu SA. Oficjalne zamknięcie misji odbyło się na statku-muzeum „Dar Pomorza”.

Program tegorocznej wizyty studyjnej dla dziennikarzy i przedsiębiorców z USA i Chin został opracowany tak, aby w możliwie szeroki sposób zaprezentować potencjał polskiej branży związanej z produkcją jachtów i łodzi, a także wyjaśnić kontekst historyczny – dlaczego właśnie Polska jest tak ważnym producentem jachtów i łodzi. Nowoczesne stocznie, doświadczona kadra zarządzająca oraz pracownicy, zaplecze naukowe i wsparcie agencji rządowej to prężnie i co najważniejsze - spójnie działający ekosystem, który na zagranicznych gościach wywarł duże wrażenie. Wizyty studyjne poza promocją branży, dzięki jej sile, promują również Polskę jako kraj nowoczesny, innowacyjny oraz wspierający własnych przedsiębiorców. To działania wizerunkowe absolutnie niezbędne w dzisiejszym świecie, które bez wątpienia w niedługim okresie zwrócą się z nawiązką.

Autor relacji: Wojciech Nowicki

Skipper Branżowego Programu Promocji sektora jachtów i łodzi

Polska Agencja Inwestycji i Handlu SA

Syndrom ocalałego: Jak radzić sobie z utratą pracy.

Ofiary zwolnień są dwie: pracownik, który otrzymuje wypowiedzenie, i ten, który zostaje „na pokładzie”. Stres obu bywa porównywalny.

Czuję się jak ostatni pingwin na dryfującym kawałku kry lodowej. Zwolniono prawie wszystkich, z którymi pracowałam przez ostatnie dziesięć lat, byłam z nimi zżyta, znałam ich rodziny” - skarży się Silvia, znajoma

włoska dziennikarka. Po raz pierwszy wieść o tym, że będą zwolnienia, rozeszła się w jej redakcji pod koniec lipca. W grudniu zajęcie miało stracić 50 proc. pracowników. Tygodnie upływały w niepewności, jedni niemal nie wychodzili z biura, inni wychodzili grubo przed czasem, bo po co się starać, skoro i tak ich zwolnią. W połowie września kolejna wiadomość obiegła korytarze: nie będą zwalniać u nas, tylko w centrali, w stolicy są wyższe koszty. Ale już w październiku połowa redaktorów została bez pracy.

Ofiary zwolnień są dwie: pracownik, który otrzymuje wypowiedzenie, i ten, który zostaje „na pokładzie”. Uwaga wszystkich skupia się na zwolnionych, o ocalałych szczęśliwcach nikt nie myśli. Tymczasem muszą oni stawić czoło dużym obciążeniom i znoszą stres czasami nie mniejszy niż ci, których zwolniono.

Trauma po zwolnieniu

Atmosfera w firmie szybciej się poprawia, kiedy istnieje racjonalny powód do zwolnienia konkretnych osób

Aż dwie trzecie pracowników z firm, w których przeprowadzono masowe zwolnienia, przyznaje, że po odejściu kolegów ich efektywność spadła - wynika z badań przeprowadzonych dla amerykańskiego Society for Human and Resource Management (SHRM). Obniżyła się także jakość produktów ich firmy. Wyniki badania SHRM przeczą przekonaniu, że ci, którzy stanowiska utrzymali, z poczucia wdzięczności wobec firmy zmieniają się w tytanów pracy. Ankietowane osoby jako przyczyny spadku produktywności podawały poczucie winy, gniew i niepokój. Psycholodzy nazywają ten stan syndromem ocalałego. Termin zapożyczono od naukowców badających ludzi, którzy przeżyli zamach terrorystyczny, wojnę lub katastrofę naturalną. Po traumatycznych przeżyciach u niektórych pojawia się trudne do zniesienia poczucie winy za śmierć innych. To poczucie staje się przyczyną depresji, zaburzeń snu, koszmarów sennych, braku energii, wycofania z życia, ale także dolegliwości natury fizycznej. Zwolnienia w pracy mogą się stać powodem na tyle silnych emocji, że ich psychiczne skutki porównuje się czasami z przeżyciami osób, które przeżyły traumatyczne wydarzenie.

Atmosfera w firmie i stan „ocalałych” szybciej się poprawia, kiedy istnieje racjonalny powód zwolnień konkretnych osób (Rafał tracił klientów, Agnieszka nie była najlepszym menedżerem). Gorzej, gdy dobry kolega zostaje zwolniony wskutek subiektywnej, arbitralnej oceny zwierzchnika. Pierwsza reakcja to złość z powodu niesprawiedliwego traktowania innych, ale i poczucie winy. Niektórzy analizują swoją karierę, starając się znaleźć odpowiedź na pytanie - dlaczego to właśnie ja mam pracę?

W pracownikach narasta przekonanie, że firma o nich nie dba i że w gruncie rzeczy są dla niej bezużyteczni. Przeszają wierzyć, że należyte wykonywanie obowiązków chroni przed utratą pracy. Przeważa pogląd, że zarząd redukuje personel, aby uratować własne dochody, nic więc dziwnego, że personel przestaje identyfikować się z firmą. Szczególnie jeśli brakuje dobrej komunikacji, załoga nie wie nic pewnego o stanie firmy i jej planach na przyszłość. Zaczynają się szerzyć spekulacje na temat kondycji przedsiębiorstwa.

W takiej atmosferze trudno o efektywne wypełnianie codziennych zadań.

„Złość, frustracja zależą od poziomu stresu. Pracownicy, których koledzy zostali zwolnieni, są także bardziej obciążeni obowiązkami, więc siłą rzeczy maleje ich poczucie, że panują nad swoją pracą. Stres spowodowany przemęczeniem powoduje, że niepokój i poczucie zagrożenia jeszcze bardziej się nasilają. Ludzie są przekonani, że przy następnej fali zwolnień przyjdzie pora na nich” - mówi dr Anne Kouvonen, socjolog ze School of Sociology, Social Policy & Social Work w Queen's University Belfast.

Im mniejsze poczucie bezpieczeństwa i stabilności zatrudnienia, tym radykalniej zmieniają się zachowania. Dzieje się tak również dlatego, że część dobrych relacji z kolegami została nagle zerwana. Kolega-opoka, wcześniej bezinteresownie wspierający współpracowników w każdej trudnej sytuacji, nagle zaczyna zabiegać o ostatnie miejsce w szalupie ratunkowej, nie cofając się nawet przed wypchnięciem z niej kogoś słabszego. Kolega-dusza towarzystwa teraz niemal nie odstępuje biurka i z rzadka się odzywa, gdy nie wymagają tego obowiązki służbowe.

Im więcej informacji usłyszą pracownicy, tym mniej powstanie: przekłamań

„Syndrom ocalałego to złożony zespół negatywnych reakcji psychologicznych i fizycznych. Z prowadzonych badań wiemy, że ten mechanizm radzenia sobie z trudną sytuacją zależy od wieku. Starsi pracownicy cierpią w większym stopniu niż młodszy. Mając mniejsze szanse na znalezienie zatrudnienia - nawet jeśli utrzymają pracę, bardzo obawiają się jej utraty w przyszłości. Mając gorsze perspektywy, reagują silniej. Na domiar złego, ich stan zdrowia jest gorszy z powodu wieku, zanim jeszcze zwolnienia się zaczną. Organizm starszego pracownika silniej więc reaguje na stres niż organizm osoby młodszej” - wyjaśnia dr Anne Kouvonen.

Chorzy ze strachu

Skutki psychiczne zwolnień ujawniają się już po kilku miesiącach, skutki fizyczne - po latach

Finnish Institute of Occupational Health badał wpływ reorganizacji firmy na zdrowie fizyczne personelu w dziesięciu fińskich miastach, wśród 19 tys. osób (wiek od 21 do 54 lat). Zwolnienia przebiegały tam z różnym nasileniem, w sumie w latach 1991-1993 pracę straciło od 8 proc. do 18 proc. pracowników. Pięć lat po przeprowadzeniu redukcji personelu ryzyko przejścia tych, którzy pozostali, na rentę, było prawie dwukrotnie wyższe niż w firmach, w których zwolnień nie było.

Ponadto w instytucjach po reorganizacji zwiększa się liczba nieobecności pracowników. To długofalowy koszt zwolnień, które w krótkiej perspektywie przynoszą oszczędności, ale w gruncie rzeczy mogą tworzyć dodatkowe koszty dla samego pracodawcy i dla całego społeczeństwa. Podobny obraz dają wyniki badania prowadzonego przez amerykańską firmę ubezpieczeniową CIGNA Health Solutions w ponad 1000 firmach. Po zwolnieniach lawinowo rośnie liczba różnych dolegliwości - bólów żołądka, głowy, pleców, przeziębień, zapalenia zatok, bezsenności.

Po dłuższym okresie utrzymywania się stresu narasta ryzyko problemów kardiologicznych i cukrzycy. „W Polsce skutki uboczne zwolnień mogą być jeszcze silniejsze, ponieważ gorzej działa system opieki zdrowotnej i socjalnej. W Szwecji czy w Norwegii po stracie pracy zawsze można liczyć na godziwy zasiłek dla bezrobotnych. W Polsce brak zatrudnienia wiąże się z większym ryzykiem finansowym. Dlatego spodziewam się silniejszych konsekwencji zdrowotnych, choć nie mam na to potwierdzenia w wynikach badań” - mówi dr Anne Kouvonen.

Osoby, które z reorganizacji wyszły cało, nie mogą narzekać na nadmiar obciążeń i zbyt wiele godzin spędzanych w pracy, bo kierownictwo zwyczajnie nie chce tego słyszeć, a najbliżsi pocieszają: ale przecież masz pracę! Obniża się poziom zaangażowania, rośnie liczba opuszczonych dni, spada produktywność. Niektórzy zaczynają palić więcej papierosów, więcej pić, stają się bierni, nadużywają stymulantów lub środków przeciwdepresyjnych, cierpiąc na zaburzenia nastroju. Skutki psychiczne zwolnień ujawniają się już po kilku miesiącach, skutki fizyczne - po latach.

Zdrowy mechanizm

Sukces przedsiębiorstwa zależy od tych, którzy uniknęli zwolnienia

Nie tylko pogorszenie ogólnego stanu zdrowia jest efektem reorganizacji. Gdy firma zwalnia ludzi, czy to z powodu jakości ich pracy, czy z powodu oszczędności, inni pracownicy często także zaczynają skrycie pakować zawartość biurka. W badaniach prowadzonych w 200 amerykańskich firmach nawet mała redukcja liczebności załogi powodowała ponadpięć-krotnie większy odpływ pracowników, którzy na własną rękę znajdowali nowe miejsca pracy. Radzenie sobie ze stresem wynika w dużej części z osobowości zatrudnionego, ale i kapitału społecznego, czyli wsparcia kolegów. Niektórzy dobrze sobie radzą w nowej sytuacji, ale część pracowników będzie wolała się odciąć od źródła stresu, zmieniając pracodawcę. Jeśli więc firma ma zamiar pozbyć się części personelu, do pewnego stopnia ryzykuje utratę także tych pracowników, których bardzo ceni (jednak ten efekt silnie zależy od koniunktury na rynku pracy).

Ci, którzy uniknęli zwolnienia, mają podolać problemom reorganizacji firmy - to od nich zależy sukces przedsiębiorstwa. Zaniedbywanie ich, złe przeprowadzenie redukcji załogi, negatywnie wpływa na wyniki firmy. By zminimalizować skutki zwolnień, należy otwarcie komunikować się z pracownikami, bo w takiej sytuacji plotki wypełniają każdą zaniechaną „niszę”. Im więcej informacji załoga usłyszy, tym mniej powstanie wyolbrzymień, przekłamań, mitów. Niektórzy menedżerowie wprowadzają regularne otwarte spotkania, na których pracownik może zadać kadrze zarządzającej każde niewygodne pytanie i opowiedzieć o swoich emocjach oraz obawach. Kluczowa jest uczciwość, dbałość o przekazanie pracownikom informacji dotyczących skali i kryteriów zwolnień w poszczególnych działach. Dobre porozumienie ratuje motywację do pracy w kryzysie, ale tylko pod warunkiem, że pracownicy będą przekonani o sprawiedliwości w firmie: rozumieją, dlaczego ich koledzy musieli odejść, a sami nabiorą przekonania, że ich stanowiska nie są zagrożone.

Pracownicy wyznaczeni do zwolnień powinni o tej decyzji usłyszeć jak najszybciej. Dobra, uczciwa odprawa, szacunek i wsparcie dyrekcji dla zwalnianych także zapobiegną niszczeniu dobrej atmosfery i zwiększą poczucie bezpieczeństwa u pozostałych. Po redukcji personelu obowiązki zwolnionych ktoś musi przejąć. Warto przeprowadzić szkolenia dla tych osób, których zakres zadań bardzo się zmienił. Życie w firmie z wolna wróci do normalności - stanie się to szybciej, jeśli i pracodawca, i pozostali na pokładzie pracownicy świadomie będą przeciwdziałać negatywnym skutkom syndromu ocalałego. „Trzeba zadbać przede wszystkim o wystarczającą ilość snu, odpowiednią dietę i ruch. To zdecydowanie pomoże. Nie mniej ważne są społeczne relacje w domu i w

biurze, czas spędzany z rodziną i przyjaciółmi. Już sam fakt, że rozmawiamy w pracy o swoich obawach, pomaga. To są właśnie zdrowe mechanizmy radzenia sobie ze stresem” - mówi dr Anne Kouvonen.

Źródło:Focus.pl

Ratowanie życia NIE jest przestępstwem!

Kapitan „Sea- Watch 3”Carola Rackete została aresztowana po przywiezieniu 40 migrantów uratowanych na wodach Libii i przywiezionych – pomimo prób włoskiej straży przybrzeżnej aby zablokować wejście łodzi ratunkowej - do włoskiego portu Lampedusa.

Aresztowanie kapitan Rackete nastąpiło po tym jak Europejski Trybunał Praw Człowieka odmówił prośbie „Sea Watch 3” wysadzenia uratowanych migrantów we Włoszech. Po 127 dniach od uratowania migrantów kapitan zdecydowała, że ze względów bezpieczeństwa i wyjątkowo trudnym warunkom na pokładzie „Sea-Watch 3” wprowadzi statek do portu.

„Władze włoskie szybko doszły do wniosku, że „Sea-Watch 3” wszedł do portu z powodu poważnych obaw o bezpieczeństwo osób na pokładzie i że kapitan Rackete wypełniła swój obowiązek ochrony życia „ – powiedział przewodniczący Sekcji Marynarzy ITF David Heindel.

„Możemy tylko się cieszyć, że kapitan Rackete została zwolniona po tym, jak sędzia Alessandra Vella orzekła, że po prostu wypełniła swój obowiązek ochrony życia i nie dopuściła się żadnego aktu przemocy” – mówi Livia Spera, pełniąca obowiązki Sekretarza Generalnego ETF. „Uratowała 40 osób na Morzu Śródziemnym, wypełniając prawny i moralny obowiązek każdego marynarza, który napotyka ludzi w niebezpieczeństwie na morzu”.

„Chociaż uznajemy złożoność polityczną kwestii migracji na Morzu Śródziemnym, to odczuwamy ulgę, że kapitan Rackete została zwolniona „ – powiedział Heindel. ITF wiele razy wyrażał zaniepokojenie brakiem wskazówek ze strony Unii Europejskiej co do znalezienia politycznego rozwiązania kwestii migrantów na morzu i podkreślał, że Włochy zmuszane są do zajęcia się tą kwestią jako pojedyncze państwo a nie jako część społeczności europejskiej.

Przeciwko kapitanom, załogom, rybakom czy organizacjom pozarządowym zaangażowanym w operacje ratunkowe podjęto wiele postępowań sądowych. Po latach procedur prawnych wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni, co świadczy tylko o tym, że procesy te mają na celu zastraszenie wszystkich, którzy udzielają migrantom pomocy. Każdego dnia na morzu umierają migranci a prześladowanie i kryminalizacja organizacji humanitarnych, które pomagają tym, którzy próbują przekroczyć Morze Śródziemne, może potencjalnie kosztować więcej utraconych żyć.

ETF bardzo aktywnie działał w kwestii kryzysu humanitarnego na Morzu Śródziemnym. Ratownictwo morskie jest podstawowym obowiązkiem a kapitanowi statków zobowiązani są przez konwencje międzynarodowe (takie jak konwencja IMO SOLAS-25) do udzielania pomocy każdemu znajdującemu się w niebezpieczeństwie na morzu, bez względu na narodowość, status lub okoliczności. Ratownictwo morskie jest zatem częścią polityki migracyjnej i nie może na nią wpływać.

„Ta niefortunna sytuacja pokazuje po raz kolejny, że Unia Europejska i jej państwa członkowskie muszą działać w sposób skoordynowany i wykazywać wzajemną Solidarność w kwestii migrantów na morzu. Europa musi określić jasny kierunek i rozwiązania polityczne a jednocześnie skupić się nad podstawowymi przyczynami, które powodują te niekontrolowane migracje „ – powiedziała Livia Spera, Sekretarz generalny ETF.

„Domagamy się aby podjęto natychmiastowe kroki i aby państwa członkowskie UE przeznaczyły wystarczające środki na usługi publiczne w zakresie ratownictwa morskiego i aby personel służb ratowniczych był odpowiednio przeszkolony i wyposażony tak, aby mógł jak najlepiej wypełniać swoje obowiązki. Jest to ewidentnie konieczne w czasach, gdy coraz więcej ludzi potrzebuje ratunku. Ponadto uważamy, że państwa członkowskie UE powinny zobowiązać się do organizowania akcji poszukiwawczych i ratowniczych, takich jak dawny program Mare Nostrum, zamiast skupiać się wyłącznie na środkach bezpieczeństwa, takich jak Frontex* i patroli NATO” – powiedziała Spera.

*Frontex to Europejska Agencja Straży Granicznej i Przybrzeżnej – niezależna agencja Unii Europejskiej utworzona na podstawie rozporządzenia UE z 26 października 2004 r. Jego zadaniem jest koordynowanie współpracy operacyjnej między państwami członkowskimi w dziedzinie zarządzania granicami zewnętrznymi, opracowywanie ogólnych i szczegółowych ocen ryzyka, prowadzenie wspólnych szkoleń dla funkcjonariuszy straży granicznej a także wprowadzenie zespołów szybkiej interwencji na granicy do państw członkowskich w sytuacji pilnych i wyjątkowych zagrożeń wynikających, na przykład, z masowego napływu nielegalnych imigrantów.

Źródło: www ETF, ITF. Tłumaczenie: Barbara Kubach - Chęcińska

Jedenastka weekendu drugiej kolejki Ekstraklasy.

Za nami niemal wszystkie mecze 2. kolejki nowego sezonu PKO Ekstraklasy. W redakcji "Piłki Nożnej" wzięliśmy pod lupę grę poszczególnych piłkarzy i wybraliśmy tych najlepszych, którzy trafili do naszej "jedenastki weekendu".

Największym zwycięzcą drugiej rundy spotkań był Lech Poznań, który wprowadził do nasza "jedenastki" aż czterech graczy. Na nominacje zapracowali sobie **Robert Gumny**, **Pedro Tiba**, **Christian Gytkjaer**, a także - już po raz kolejny - **Darko Jevtić**, który potwierdził wysoką formę będąc jednym z najlepszych na boisku podczas ligowego starcia z Wisłą Płock.

Z dobrej strony w trakcie tego weekendu zaprezentowali się również zawodnicy Rakowa Częstochowa, którym udało się ograć w delegacji Jagiellonię Białystok (wyróżnienia dla **Michała Gliwy** i **Tomasa Petraska**), a także Łódzkiego Klubu Sportowego, którym także na wyjeździe udało się pokonać Cracovię (tu na nominacja zasłużyli sobie **Bartłomiej Kalinkowski** oraz **Dani Ramirez**).

Jeśli zaś chodzi o resztę, to "jedenastkę weekendu" uzupełniają **Artur Jędrzejczyk** z Legii Warszawa, **Vullnet Basha** z Wisły Kraków i **Łukasz Wolsztyński** z Górnika Zabrze.

TABELA						
2 kolejka						
	Z	R	P	Z/S	P	
1 Śląsk Wrocław	2	0	0	3:1	6	
2 Lech Poznań	1	1	0	5:1	4	
3 Górnik Zabrze	1	1	0	2:1	4	
- ŁKS Łódź	1	1	0	2:1	4	
5 Jagiellonia Białystok	1	0	1	3:1	3	
6 Pogoń Szczecin	1	0	0	2:1	3	
7 Legia Warszawa	1	0	1	3:3	3	
8 Korona Kielce	1	0	1	2:2	3	
9 Raków Częstochowa	1	0	1	1:1	3	
10 Lechia Gdańsk	0	2	0	0:0	2	
11 Cracovia	0	1	1	2:3	1	
- Piast Gliwice	0	1	1	2:3	1	
13 Zagłębie Lubin	0	1	1	1:2	1	
14 Wisła Kraków	0	1	1	0:1	1	
15 Wisła Płock	0	1	1	1:5	1	
16 Arka Gdynia	0	0	1	0:3	0	

Info OMK.

PRZECZYTAJ, ZANIM ZAMUSTRUJESZ-PORADY OMK / ITF.

- Nie rozpoczynaj pracy na statku bez posiadania pisemnej umowy.
 - Nigdy nie podpisuj umowy in blanco lub umowy, która wiąże się z dowolnymi warunkami, które nie zostały określone lub których nie znasz.
 - Sprawdź, czy umowa, którą podpisujesz odnosi się do układu zbiorowego pracy (CBA). Jeśli tak, upewnij się, że jesteś w pełni świadomy warunków tego CBA i zachowaj kopię tego dokumentu wraz z umową.
 - Upewnij się, że czas trwania umowy jest wyraźnie określony.
 - Nie podpisuj umowy, która umożliwi dokonanie zmiany okresu obowiązywania umowy wyłącznie według własnego uznania armatora. Każda zmiana uzgodnionego okresu obowiązywania umowy powinna być za obopólną zgodą.
 - Zawsze upewnij się, że umowa wyraźnie określa wysokość płacy podstawowej i upewnij się, że podstawowe godziny pracy są jasno określone (na przykład 40, 44 lub 48 tygodniowo). Międzynarodowa Organizacja Pracy (ILO) stwierdza, że podstawowe godziny pracy powinny wynosić maksymalnie 48 tygodniowo (208 miesięcznie).
 - Upewnij się, że umowa wyraźnie określa, jak nadgodziny zostaną wypłacone i w jakiej wysokości. Może być wypłacana jednakowa stawka godzinowa za wszystkie przepracowane godziny powyżej kwoty podstawowej. Lub może być miesięczna ustalona kwota za gwarantowaną liczbę nadgodzin, w takim przypadku należy wyraźnie podać stawkę za każdą przepracowaną godzinę, ponad gwarantowaną nadgodzinę. ILO stwierdza, że wszystkie godziny nadliczbowe należy płacić co najmniej w wysokości 1,25 x normalnej stawki godzinowej.
 - Upewnij się, że umowa wyraźnie określa liczbę dni płatnego urlopu miesięcznie. ILO stwierdza, że urlop płatny nie powinien wynosić mniej niż 30 dni w roku (2,5 dnia w miesiącu kalendarzowym).
 - Upewnij się, że wypłaty płacy zasadniczej, nadgodzin i urlopu są jasno i oddzielnie wyszczególnione w umowie.
 - Nie podpisuj umowy, która pozwala armatorowi na wstrzymanie lub zatrzymanie jakiegokolwiek części wynagrodzenia w okresie obowiązywania umowy. Powinieneś mieć prawo do pełnej zapłaty zarobionego wynagrodzenia na koniec każdego miesiąca kalendarzowego.
 - Nigdy nie podpisuj umowy, która zawiera jakąkolwiek klauzulę stwierdzającą, że jesteś odpowiedzialny za zapłatę jakiegokolwiek części kosztów związanych z przybyciem na statek lub repatriacją.
 - Nie podpisuj umowy, która zawiera klauzulę, która ogranicza Twoje prawo do wstąpienia, kontaktu, konsultacji lub bycia reprezentowanym przez związek zawodowy wybrany przez Ciebie.
 - Należy pamiętać, że indywidualna umowa o pracę nie zawsze będzie zawierać szczegóły dodatkowych świadczeń. W związku z tym należy starać się, aby uzyskać potwierdzenie (najlepiej w formie pisemnego porozumienia lub zobowiązania w kontrakcie) jaka rekompensata zostanie wypłacona w przypadku:
 - Choroby lub urazu w okresie obowiązywania umowy
 - Śmierci (kwota należna upoważnionemu krewnemu)
 - Utraty statku
 - Utraty rzeczy osobistych w wyniku utraty statku
 - Przedterminowego wypowiedzenia umowy.
 - Upewnij się, że otrzymałeś i zachowałeś kopię umowy, którą podpisałeś i zachowujesz.
- PAMIĘTAJ ... niezależnie od warunków, każda umowa, którą zawarłeś dobrowolnie, w większości jurysdykcji, będzie uznana za prawnie wiążącą.

Jesteś marynarzem pracującym na kontraktach u zagranicznych armatorów ?

Zapraszamy do OMK / ITF

W ramach przynależności do OMK zostaniesz natychmiast objęty ubezpieczeniem od następstw nieszczęśliwych wypadków w PZU 24 h podczas pracy na statku i wypoczynku w domu, również w strefie działań pirackich. Koszt ubezpieczenia ponosi OMK.

Ponadto:

- Oferujemy po 6-miesięcznej przynależności pomoc w podniesieniu Twoich kwalifikacji, refundujemy kosztu kursów i szkoleń wynikających z Konwencji STCW ukończonych w ośrodkach szkoleniowych w Polsce i za granicą.
- Możesz w razie poważnej sytuacji kryzysowej na statku, w każdej chwili skontaktować się z nami pod awaryjnym numerem telefonu, czynnym 24 h / 24 h.
- Odwiedź na naszej stronie internetowej strefę Marynarze mają taniej – są miejsca gdzie dostaniesz zniżki na podstawie naszej legitymacji OMK/ITF – przejazdy na lotniska, kursy, szkolenia itp.
- Zawsze gdy masz wątpliwości dotyczące zatrudnienia możesz zwrócić się do nas z zapytaniem o sprawdzenie kontraktu, warunków zatrudnienia, prośbą o poradę.
- Możesz skorzystać z bezpłatnej porady podatkowej udzielanej przez prawnika z wyspecjalizowanej Kancelarii Podatkowej z którą współpracujemy (bezpłatna porada / opinia / sporządzenie rozliczenia rocznego).
- Możesz skorzystać z bezpłatnej porady współpracującej z nami Kancelarii Prawnej w zakresie prawa cywilnego, rodzinnego, karnego.
- Możesz liczyć na poprowadzenie roszczenia, w razie kłopotów z armatorem (opóźnienie lub brak wypłaty wynagrodzenia, wypadek na statku, inne)

Wypełnij deklarację na naszej stronie internetowej: www.omk.org.pl **Może polubisz nas na FB ?**

Wydarzyło się 29 lipca - kalendarium

29 lipca jest 210 dniem w kalendarzu gregoriańskim. Do końca roku pozostały 155 dni. 29 lipca w Peru obchodzony jest jako święto narodowe Ólavsøka

Imieniny obchodzą:

Antonin, Beatrycze, Cirzpi bog, Cirzpi sława, Eugeniusz, Faustyn, Feliks, Flora, Konstantyn, Lucyla, Lucyliusz, Maria, Marta, Olaf, Prosper, Prospera, Rufin, Serapia, Symplicjusz, Symplicy, Teodor i Wilhelm.

Wydarzyło się sporo rzeczy na przełomie lat, między innymi:

1423r. – W Przedborzu nad Pilicą król Władysław II Jagiełło nadał prawa miejskie Łodzi, w tym prawo odbywania targów w środy i dwóch jarmarków rocznie..

1553r. –Król Zygmunt II August ożenił się z Katarzyną Habsburżanką.

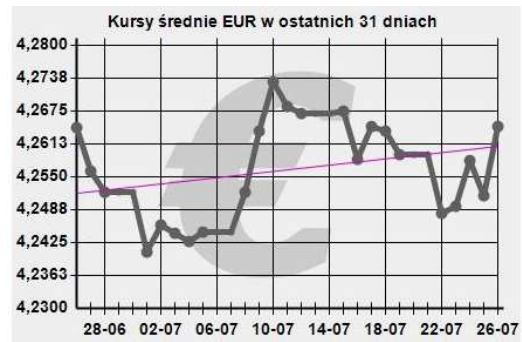
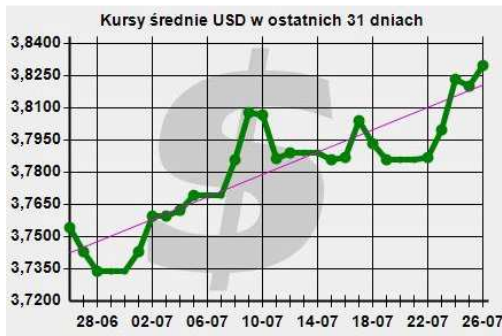
1571r.– Atak floty duńskiej na Puck..

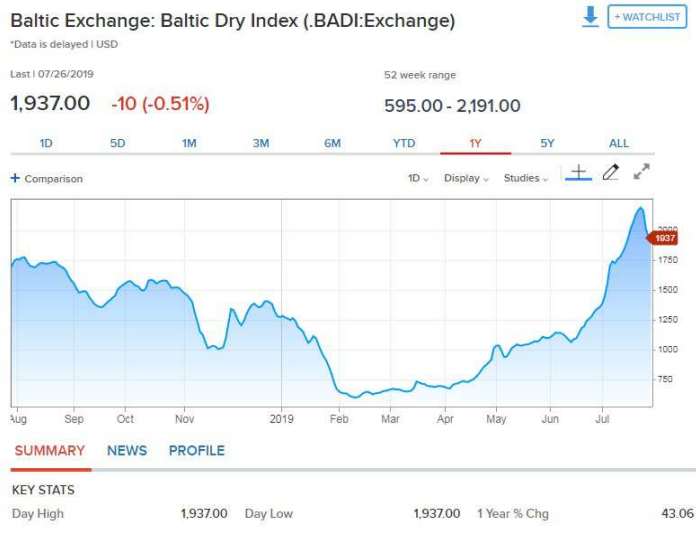
1683r... – Król Jan III Sobieski wyruszył na czele armii z Krakowa pod oblegany przez Turków Wiedeń..

1939r. – Transatlantyk *MS Chrobry* wypłynął z Gdyni w dziewiczy rejs do Ameryki Południowej. Wśród pasażerów był Witold Gombrowicz, który na zawsze opuścił Polskę.

1975r. – Gerald Ford jak pierwszy prezydent USA odwiedził były niemiecki obóz koncentracyjny Auschwitz-Birkenau.

Kursy walut (kursy średnie NBP)





Rozrywka

8	9						
		4			7	8	
					4		2
						4	
	2					1	9
	3			9	2		8
		6				9	
1			4		7		2
3	8		1	6			

4					2		
				5			2
						7	3
		3		4			1
	7		5	1	8		
					3	8	
1			2	3		9	
2		7		9			6
3		8	1				7



Mama miała dwóch synów: optymistę i pesymistę.

Chciała im wyrównać trochę szans w życiu i postanowiła, że na gwiazdkę da im nieco odmienne prezenty - optymistcie coś dołującego, a pesymistcie coś wystrzałowego.

Jak pomyślała tak zrobiła.

Pesymistcie kupiła kolejkę elektryczną z rozjazdami, tunelami, semaforami...słowem odłot.

Dla optymisty miała coś gorszego; zapakowała do pudełka końskie gówno.

Przyszła gwiazdka, chłopcy dostali prezenty obejrzeni je, i mama pyta pesymisty co też mu Mikołaj przyniósł.

A ten jak nie zacznie narzekać: że kolejkę elektryczną, ale na pewno nie działa, pewnie się szybko zepsuje, ma zepsute tory itd. itp.

No więc mama podeszła do optymisty; Co tam synku dostałeś od Mikołaja. - Konika, ale gdzieś spierdzieli!